

## ROZSTANIA • OBITUARIES

PROFESOR STANISŁAW MAREK  
BYŁ NASZYM PRZYJACIELEM

Professor Stanisław Marek was a friend of us



Fot. 1. Stanisław Marek i Janina Jasnowska, luty 1996 – spotkanie z okazji jubileuszu 50-lecia pracy J. Jasnowskiej w szkolnictwie wyższym.

Phot. 1. Stanisław Marek and Janina Jasnowska, February 1996 – encounter during celebration of the 50<sup>th</sup> anniversary of J. Jasnowska's work in higher education.

Prof. dr hab. Stanisław Marek rozpoczął studia na Wydziale Nauk Przyrodniczych Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu w roku akademickim 1946/1947. Należał do drugiego rocznika studentów w tych pierwszych latach powojennych. My, studenci drugiego roku, szybko włączyliśmy naszych nowych kolegów do wspólnego grona przyrodników działających w Studenckim Naukowym Kole Przyrodników UiP we Wrocławiu. To z tego grona rekrutowali się pierwsi młodzi pracownicy nauki w różnych zakładach, gdy wszystkie wydziały tej dużej uczelni stanowiły jedną wspólną całość. Wymienię parę nazwisk kolegów, którzy jako studenci byli już asystentami, by po latach objąć kierownictwo katedr jako docenci i profesorowie. Staszek związał się z prof. Józefem Mądalskim, kierownikiem Zakładu

Botaniki Farmaceutycznej, ja i mój mąż Mieczysław Jasnowski – z prof. Stanisławem Tołpą, kierownikiem Zakładu Botaniki, Wojtek Grocholski i Czesiek Żak – z Instytutem Geologii, Piotr Niezgodziński z prof. Tadeuszem Dominikiem – Zakład Ochrony Roślin, Andrzej Kelus – z Instytutem Mikrobiologii i Immunologii profesora Ludwika Hirszfelda, Kasia Wolniewicz-Czerwińska – z Zakładem Mikrobiologii, Witold Czerwiński z Zakładem Fizjologii Roślin, i podobnie wielu innych.

Koło Przyrodników, które było ulubionym miejscem naszych spotkań, działało bardzo aktywnie poprzez zebrania referatowe, cieszące się dużym powodzeniem zarówno ze względu na prezentowaną tematykę, jak i na zażarte dyskusje. Ścierały się tam, jak to u młodych ludzi, różne podejścia światopoglądowe, zanim narzucono nam wszechobejmujący obowiązkowy światopogląd marksistowski, a „oddani sprawie” koledzy ostrzegli, że muszą przekazywać informacje o nas do swojej organizacji. Nie przeszkodziło nam to jednak żyć życiem studenckim, choćby urządzając wspaniałe wycieczki przyrodniczo-krajoznawcze w Sudety – w Góry Stołowe, Niekę Kamieniogórską, Karkonosze. Jako Koło Studenckie gromadziliśmy środki na te wyprawy, organizując bale karnawałowe dla wrocławian. Koledzy własnymi siłami dostarczali węgiel do ogrzania koksownikami sal balowych w naszym wtedy budynku uczelnianym przy ul. Bolesława Prusa. Staszek należał do tych, którzy nie szczędzili trudu fizycznego, jak i organizacyjnego w tych wspólnych działaniach. Nie uchylaliśmy się także od prac przy odgruzowywaniu gmachów uniwersyteckich i wydobywaniu z ukrycia mikroskopów, zbiorów i różnej aparatury uczelnianej.

Staszek Marek specjalizował się u prof. J. Mądalskiego, razem z Tadeuszem Kowalem, w rozpoznawaniu owoców, opisywaniu cech morfometrycznych, a później w tworzeniu kluczy do określania gatunków roślin na podstawie owoców. Obok zainteresowań przyrodniczych miał zdolności matematyczne i lubił operować wzorami i modelami matematycznymi. W 1958 roku opublikował *Europejskie rodzaje*

*Polygonaceae* w świetle wyników badań nad morfologią i anatomią owoców i nasion (Monogr. Bot. 6) oraz *Studia nad anatomią owoców europejskich rodzajów podrodzin Scirpoideae Pax, Rhynchosporoideae Ascher. & Graeb. i części Caricoideae Pax* (ibidem).

Ta bardzo cenna specjalizacja posłużyła S. Markowi w analizowaniu stratygrafii torfów w świetle badań karpologicznych. Toteż, gdy w 1955 roku odeszliśmy z moim mężem do nowej uczelni rolniczej w Szczecinie, profesor S. Tołpa – wybitny torfoznawca, przyjął Staszka na nasze miejsce do Zakładu Botaniki Wyższej Szkoły Rolniczej we Wrocławiu.

Mgr, a wkrótce dr Stanisław Marek uczestniczył przez wiele lat w badaniach torfowisk na Suwalszczyźnie, Białostocczyźnie, Warmii i Mazurach oraz na Pomorzu Środkowym, w Wielkopolsce, Ziemi Lubuskiej a także Dolnym Śląsku, w akcji inwentaryzowania torfowisk Polski. Bardzo bogate materiały zgromadzone w tym trybie, jak i w toku specjalnych badań, stały się podstawą rozprawy *Biologia i stratygrafia torfowisk olszynowych w Polsce* (Zesz. Probl. Post. Nauk Roln. 57, 1965). Było to opracowanie, w którym zastosowano do stratygrafii metodę fitosocjologiczną w świetle diagramów karpologicznych i analizy makroszczałków, by przedstawić warianty sukcesyjne w różnych profilach torfowych.

Pewnym podsumowaniem tego kierunku badań ze stosowania analizy karpologicznej jest publikacja S. Marka z 1991 roku *Studia nad stratygrafią torfowisk w Polsce* (Wyd. Uniw. Wrocław. *Prace Botaniczne* 47). Autor pokazuje na podstawie diagramów karpologicznych i pyłkowych główne szeregi sukcesyjne w procesie łądowienia i zabagniania siedlisk.

Po habilitacji Stanisław Marek odszedł na samodzielne stanowisko kierownika Zakładu Ekologii na Uniwersytecie Wrocławskim, gdzie jako profesor tytularny pracował do końca swojej aktywności naukowej, którą przerwała nagła, ciężka choroba.

Do otoczenia odnosił się życzliwie i koleżeńsko, co miałam możliwość niejednokrotnie obserwować. Pomagał w badaniach, troskliwie

opiekował się młodszymi pracownikami nauki. Dobrze posługiwał się łaciną i przy różnych okazjach wzorem naszych mistrzów przemawiał po łacinie. Do mnie również powiedział *Quod femina ea...* (oby ta kobieta ...), składając życzenia przy jakiejś okazji.

Ze Staszkiem stale utrzymywaliśmy bliskie kontakty. Na zaproszenie Profesora S. Tołpy na początku lat dziewięćdziesiątych braliśmy z nim i moim mężem oraz innymi „torfiarzami” udział w nagraniu filmowym na temat badań torfowisk biebrzańskich. Spędziliśmy tam razem – w przyjaznym gronie – kilka interesujących dni, wędrując z Profesorem Tołpą dawnymi śladami. Bywał też naszym gościem w Szczecinie i na torfowiskach Pomorza Zachodniego. Między innymi w ostatnich latach zbierał przez parę sezonów kwiaty i owoce woskownicy europejskiej w rezerwacie „Czarnocin” z zamiarem zbadania embriogenezy i budowy owoców w powiązaniu z różnorodnością występujących tu kwiatów. Tematu tego nie zdążył już opracować.

Współpracował z nami także w badaniach prowadzonych na wielkim złożu torfowym „Międzyodrza” w transgranicznym Parku Doliny Dolnej Odry. Przeprowadził rozpoznanie stratygrafii wzdłuż transektu przecinającego w poprzek dolinę Odry na długości około 3 km. Wyniki te w pewnej części zostały wykorzystane w monografii Parku – zbiorowym dziele pod tytułem *Dolina Dolnej Odry* (red. J. Jasnowska, wyd. Szczecińskie Towarzystwo Naukowe, Szczecin 2002). Tu w Szczecinie często prowadziliśmy dyskusje z udziałem także młodszych kolegów – zasięgali opinii, słuchali wzajemnie referatów – wszystko to z wielką korzyścią, o czym pamiętamy z wdzięcznością.

Tym krótkim wspomnieniem o zmarłym Przyjacielu chciałabym dać wyraz szacunku i wielkiego uznania dla dorobku naukowego oraz wyjątkowej osobowości i szlachetnej postawy ś.p. Profesora Stanisława Marka, żegnając Go z serdecznym żalem.

Janina JASNOWSKA

**WSPOMNIENIE O Ś.P. PROFESORZE  
STANISŁAWIE MARKU  
(26 VII 1925–7 VII 2007)**

**Obituary for Professor Stanisław Marek  
(26 VII 1925–7 VII 2007)**

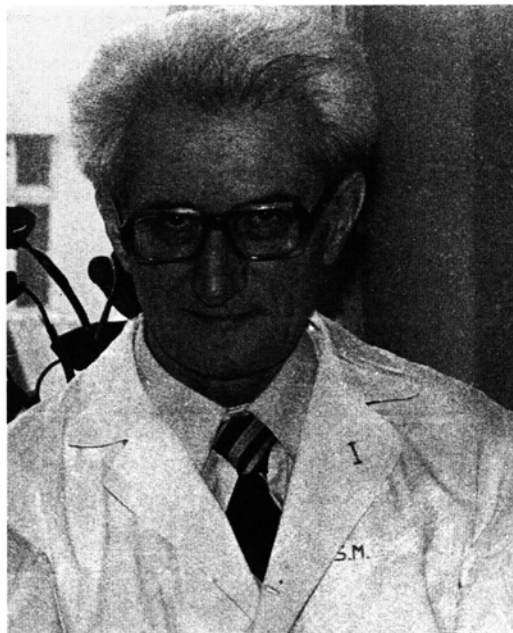
W Beskidach stary szumi las – bór stary się kołysze  
wpatrzony w złoty słońca żar, w błękitu modrą ciszę,  
do samej ziemi chyłą się gałęzie drzew pachnące...

O lesie! Cuda w Tobie są dla biednych jak ja ludzi  
kto życie całe płaci krwią – i kto się co dzień trudzi,  
pociechą znajdzie w szumie Twym, pociechą tę ogromną,  
że może sam zapomnieć tu – gdy ludzie go zapomną...

*Zygmunt Lubertowicz – Las w Beskidach*

W tekście niniejszym pragnę przywołać wspomnienie o ś.p. Profesorze Stanisławie Marku urodzonym 26 lipca 1925 w Łodygowicach, zmarłym 7 lipca 2007 we Wrocławiu, emerytowanym profesorze Uniwersytetu Wrocławskiego, byłym kierowniku Zakładu Botaniki Ogólnej (obecnie Zakładu Morfologii i Rozwoju Roślin) i byłym dyrektorem Instytutu Botaniki (obecnie Instytutu Biologii Roślin) Uniwersytetu Wrocławskiego.

Losy ludzkie spletają się niekiedy w nieoczekiwany i przedziwny sposób. Po odejściu na Uniwersytet Śląski dotychczasowego kierownika Zakładu Botaniki Ogólnej, w którym pracowałam od zakończenia studiów i którym obecnie kieruję, jego następcą został torfoznawca i karpolog Professor Stanisław Marek. Uczeń profesora Tołpy, przyszedł do nas z wrocławskiej Akademii Rolniczej. Ujął nas od razu swoją dobrocią i szlachetnością, ogromną wiedzą dotyczącą morfologii roślin, kulturą osobistą. Professor z niezwykłą delikatnością pozwolił każdemu z pracowników Zakładu realizować swój dotychczasowy program badawczy. Myślę, że wynikało to z Jego szerokiej wiedzy i szczerego zainteresowania wieloma, bardzo różnymi problemami botanicznymi, także i tymi „naszymi”. Zbieżność nazwisk Profesora i mojego była przypadkowa. Rodzin naszych nie łączyło pokrewieństwo – a jednak... Wkrótce



Fot. 1. Professor Stanisław Marek – tego nieśmiałego, pełnego życzliwości uśmiechu będzie nam zawsze brakowało!

Phot. 1. Professor Stanisław Marek – how we miss this gentle, friendly smile!

okazało się, że mieliśmy nie tylko zawodowo wiele wspólnego. Kiedy wojna strzaskała domy moich rodziców i rozproszyła lub unicestwiła członków ich licznych, szczęśliwych przed wojną rodzin, mój ojciec Zbigniew Ostoja-Zagórski, żołnierz II Korpusu, nie mogąc powrócić spod Bolonii do utraconego już Lwowa, udał się do Bielska, gdzie przed wojną mieszkał z żoną jego stryj, pułkownik Brygady Strzelców Podhalańskich Karol Roman Ostoja-Zagórski. Strycja (który zginął w Starobielsku, o czym wtedy jeszcze nie było wiadomo) nie zastał. Rozpoczął więc, przerwane wojną, przygotowania do matury w bielskim I Liceum Ogólnokształcącym im. Mikołaja Kopernika. Tam poznał moją mamę Irenę, urodzoną w Białej Lipnickiej. W tym samym czasie i w tej samej szkole uczył się Professor Stanisław Marek, urodzony w Łodygowicach niedaleko Żywca. Zapamiętanym na całe życie nauczycielem ich trojga, nie znających się wówczas, był polonista, wspaniały człowiek gór, poeta, piewca



Fot. 2. Profesor Stanisław Marek (z lewej) oraz autorka (z prawej) wraz ze swoimi gośćmi w Uniwersyteckim Ogrodzie Botanicznym.

Phot. 2. Professor Stanisław Marek (on the left) and the author (on the right) together with their guests in Botanical Garden of Wrocław University.

piękną Ziemi Beskidzkiej – Zygmunt Lubertowicz. Dowiedziałam się o tym przypadkiem, kiedy w latach 70. niezwykłym zrządzeniem losu mój mąż Jacek Marek, syn powstańców warszawskich, a więc niezwiązany rodzinnie z Beskidami, przygotowywał na Uniwersytecie Śląskim pracę magisterską poświęconą poezji w Kalendarzu Beskidzkim. Profesor żywo interesował się tą pracą i prosił o możliwość przeczytania wszystkich zeszytów Kalendarza, które opracowywał mój mąż. Ze wzruszeniem czytał

znów po latach poezje Lubertowicza. Taka oto więź połączyła nieoczekiwanie we Wrocławiu dwoje botaników noszących nazwisko Marek: Profesora i mnie – poprzez moich rodziców i mojego męża.

Wielką miłością Profesora Marka była muzyka. Opowiadał nam i pokazywał w Zakładzie, jak można wykonać samodzielnie flecik-fujarkę z wiosennej gałązki wierzby, zsuwając z niej rurkę łyka i nacinając odpowiednie otworki. Dla czystej przyjemności domowego muzykowania

spotykał się regularnie z kilkoma profesorami – swoimi kolegami uniwersyteckimi, między innymi z profesorem Tadeuszem Lachowiczem i profesorem Zbigniewem Jarą. Jedna z Jego córek odziedziczyła talent muzyczny po ojcu i żyje muzyką.

Ukochane przez Profesora były nie tylko rodzinne Beskidy, ale także i może nawet przede wszystkim torfowiska Sudetów oraz Bagna Biebrzańskie. Kiedy wędrował pewnego roku nad Biebrzą z grupą profesorów i studentów Uniwersytetu w Bonn, wprawił ich w podziw, o co w tym przypadku nie było łatwo, swoją rozległą wiedzą botaniczną, biegłością w posługiwaniu się trzema językami: niemieckim, francuskim i angielskim oraz wielką kulturą osobistą. Słyszałam wówczas wypowiedane przez nich słowa: „Oto prawdziwy džentelmen!”

Niespełnionym dziełem Profesora, prawdziwym *opus vitae*, nad którym pracował przez wiele lat, zanim powaliła go choroba o nieodwracalnych skutkach, był traktat o rozwoju cech fenotypowych owoców w ujęciu systematycznym. Jak szerokie w zamierzeniu było to przedsięwzięcie, świadczyć może jeden ze znanych mi „odprysków” głównego nurtu badań. Była nim opracowywana wspólnie z naszą młodą koleżanką dr Alicją Banasiak waskularyzacja kwiatów górno- i dolnozależniowych w ujęciu rozwojowym. Rodzina po rodzinie Profesor gromadził pracowicie dokumentację fotograficzną stadiów anatomicznego rozwoju owoców. Takie gruntowne opracowanie karpologiczne, gdyby się ukazało, byłoby nieocenionym wkładem do nauki polskiej i światowej. Wielką monografią bardzo szczególnych kierunków różnicowania komórek roślinnych. Niestety... W Zakładzie Morfologii i Rozwoju Roślin pozostały tysiące preparatów i zdjęć – klucz do ich zrozumienia Profesor zabrał ze sobą. Pomimo, że od dawna komunikowanie się z Profesorem nie było możliwe – wszystkich nas Jego śmierć napełniła wielkim smutkiem. Odszedł Człowiek niezwykle dobry i szlachetny...

Beata ZAGÓRSKA-MAREK

## WSPOMNIENIE O DR MARII E. PAUTSCH WYGŁOSZONE NAD JEJ TRUMNĄ W DNIU POGRZEBU 26 LUTEGO 2008 ROKU<sup>1</sup>

A recollection of Dr. Maria E. Pautsch expressed  
upon her coffin on the day of her funeral,  
26 February 2008

Maria Elżbieta Pautsch przysłała na świat przed 85 laty w Poznaniu, ale późniejsze lata jej życia były już do końca związane z Krakowem. W latach 1936–1939 uczęszczała do Gimnazjum im. Królowej Wandy w Krakowie – koleżanki zapamiętały z tamtych lat jej wybitną inteligencję i wspaniałe, długie do kolan, warkocz. Mature zdała jako ekstern zaraz po wojnie, w 1945 roku w innym gimnazjum krakowskim im. Joteyko. W tym samym roku rozpoczęła studia na Wydziale Rolnym Uniwersytetu Jagiellońskiego, który ukończyła w 1951 roku ze stopniem magistra nauk agrotechnicznych i inżyniera rolnictwa. Równocześnie studiowała na Wydziale Matematyczno-Przyrodniczym, na którym rok później uzyskała drugi stopień magisterski – magistra filozofii.

Jeszcze podczas studiów przez jeden rok pracowała jako inspektor zielarstwa w Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Krakowie, a od 1951 roku w Państwowym Przedsiębiorstwie Poszukiwań Naftowych, gdzie rozpoczęła badania palinologiczne osadów kopalnych. Opracowała metodę maceracji twardych skał osadowych i rozpoczęła, jako pierwsza w Polsce, badania zespołów kopalnych sporomorf roślin, zachowanych w tych osadach. Analizowała materiały z wielu okresów geologicznych, poczynając od dewonu aż po trias.

Po zamknięciu Laboratorium Palinologicznego w tzw. Nafcie, znalazła możliwość dalszej pracy w Instytucie Botaniki PAN w Krakowie i z inicjatywy Prof. Władysława Szafera rozpoczęła badania palinologiczne sporomorf triasu, mikroszczątków roślin żyjących w okresie od 250 do 205 milionów lat temu.

<sup>1</sup> Mszę Świętą koncelebrowali ks. Infułat J. Bielański i ks. dr J. Nowobilski, Dyrektor Muzeum Archidiecezjalnego w Krakowie w asyście dwóch księży, pogrzeb prowadził ks. Kardynał F. Macharski.



Badania te realizowała w latach 1964–1968 w ramach czteroletniego Studium Doktoranckiego Polskiej Akademii Nauk, w Zakładzie Paleobotaniki Instytutu Botaniki Polskiej Akademii Nauk w Krakowie. Zwieńczeniem tych studiów była obrona pracy doktorskiej na Wydziale Biologii i Nauk o Ziemi Uniwersytetu Jagiellońskiego. Stopień doktora nauk przyrodniczych uzyskała w 1969 roku na podstawie pracy o palinoflorze górnego triasu z Przedgórze Karpat. Promotorem jej pracy doktorskiej była prof. Jadwiga Dyakowska z Instytutu Botaniki Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Po doktoracie, od 1970 roku pracowała w Zakładzie Paleobotaniki Instytutu Botaniki PAN w Krakowie, początkowo na etacie starszego asystenta, a od 1972 roku na etacie adiunkta. W 1983 roku, po ukończeniu 60. roku życia, przeszła na emeryturę.

W trudnej i rzadkiej dziedzinie paleobotaniki, jaką jest mikroflora triasu, dr Maria Pautsch uzyskała wysoki poziom – jej prace weszły na stałe do światowej literatury paleobotanicznej. Jest to tym bardziej godne podkreślenia, że badania z tego zakresu były wówczas w Polsce pionierskie. Późniejsze badania innych autorów, zarówno z kraju, jak i z zagranicy w pełni potwierdziły trafność obserwacji dr M. Pautsch i prawidłowość dokonanych przez nią ustaleń taksonomicznych. Taksony kopalnych sporomorfi roślin triasowych opisane przez dr M. Pautsch są cytowane do dziś przez wszystkich zajmujących się badaniami mezozoiku. Z racji doskonałej znajomości języków obcych, wyniesionej z domu rodzinnego (jej matka, Wilhelmina, była Austriaczką), była doskonale zorientowana w światowej literaturze paleobotanicznej, a także geologicznej i botanicznej. Była człowiekiem dużej wiedzy przyrodniczej, ciekawym świata przyrody.

Żyła samotnie – dziś domyślam się, że było to nie tylko podyktowane Jej wyborem życiowym. Strzegła skarbu, nie tylko w sensie materialnym, jakim był dorobek malarski Jej Ojca, profesora Fryderyka Pautscha, jednego z najwybitniejszych artystów okresu Młodej Polski. I go ustrzegła. Ten skarb naszego dziedzictwa narodowego

przekazała w darze Janowi Pawłowi II, w najbardziej godne polskie ręce. A Jan Paweł II już wiedział, komu powierzyć dalszą pieczę nad tą wspaniałą kolekcją dzieł sztuki.

Pani dr Maria Pautsch była osobą rzeczową i konkretną. Pozostanie w naszej pamięci jako osoba wybitnie inteligentna, niezależna, skromna, nienarzucająca się innym.

W domu Ojca Niebieskiego dołączyła do licznej już grona badaczy z krakowskiej szkoły paleobotanicznej prof. Szafera.

Pani Marysiu, podążymy tam za Panią wszyscy, w kolejności powołań przez Boga Ojca Wszechmocnego, w nadziei na Jego Miłosierdzie, teraz dla Pani, a później dla nas.

Do naszego spotkania w domu Boga Ojca.

Ewa ZASTAWNIAK

## ROCZNICE, JUBILEUSZE ANNIVERSARIES, JUBILEES

### 70. ROCZNICA URODZIN DR ALEKSANDRY KOHLMAN-ADAMSKIEJ I DR MARIII ZIEMBIŃSKIEJ-TWORZYDŁO<sup>1</sup>

#### 70<sup>th</sup> anniversary of Dr Aleksandra Kohlman-Adamska's and Dr Maria Ziemińska-Tworzydło's birth

Nieczęsto zdarzają się w nauce przykłady długoletniej, harmonijnej współpracy naukowej, udokumentowanej wieloma wspólnymi publikacjami. Tak to czasami bywa, że znające się wcześniej osoby dochodzą w pewnym momencie do wniosku, że razem bardzo dobrze im się pracuje i dalsze badania postanawiają kontynuować już we współpracy. Ich nazwiska zaczynają

<sup>1</sup> Biogramy dr A. Kohlman-Adamskiej i dr M. Ziemińskiej-Tworzydło zawierające spis prac do 2001 roku opublikowano w: E. ZASTAWNIAK, P. KÖHLER (2001), Polskie badania paleobotaniczne trzeciorzędu (Polish palaeobotanical research of the Tertiary). *Botanical Guidebooks* 25: 69–71 i 148–151.